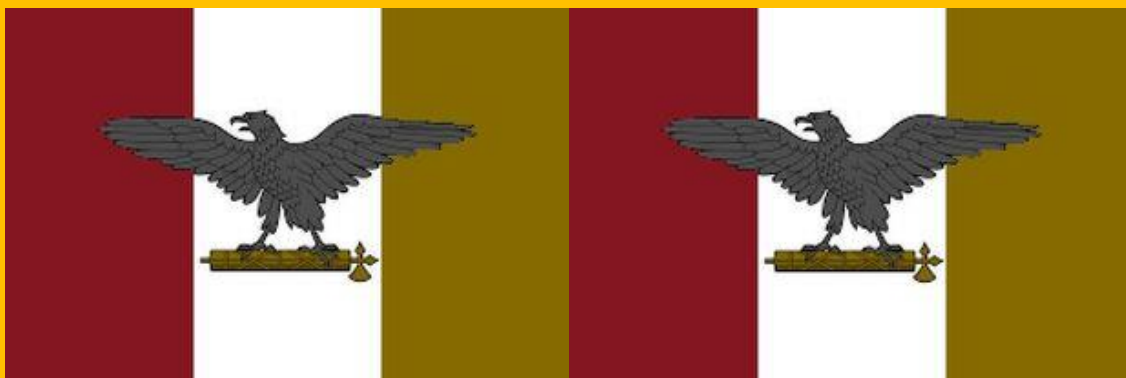


# OBSERWATOR NARODOWY



Nr 1/2024 (październik)

---

## Co w numerze?

Andżej-Chan: *Legendy nie umierają nigdy*.....s. 2

Karl von Schwarzengrau: *Mity polityczne Trzeciej Republiki Suderlandu oraz Suderlandzkiej Republiki Narodowo-Demokratycznej*.....s. 4

Karl von Schwarzengrau: *Czy Alternatywa dla Suderlandu stała się partią popierającą biurokrację? Totalna mobilizacja suderlandzkiej myśli autorytarnej a Marksowska biurokracja czasów Republiki*.....s. 9

Karl von Schwarzengrau: *Norbert Byfjy a Schmittańskie pojęcie polityczności*.....s. 12

Andżej Chan

## Legendy nie umierają nigdy



Minęło już kilka lat od oficjalnego zakończenia działalności przez Suderland. Przez ten czas Suderland żył jedynie we wspomnieniach swoich dawnych mieszkańców oraz innych mikronautów, którzy zachowali o nim ciepłe lub zimne wspomnienia. Wiosną kilku Suderlandczyków zasiliło szeregi budującej zręby państwowości Arcadii. Już wydawało się, że miejsce tego państwa znajduje się jedynie w opowieściach weteranów. Tymczasem koniec lata przyniósł powstanie nie jednego, ale dwóch państw suderlandzkich, mocno skonfliktowanych ze sobą - Republiki Suderlandu oraz Suderlandzkiej Republiki Narodowo-Demokratycznej.

Oba państwa suderlandzkie kierowane są przez wieloletnich obywateli państwa, którzy stali u steru w różnych okresach jego funkcjonowania. Odmienny jest profil ideowy i koncepcje ustrojowe, ale przede wszystkim pamięć historyczna. Każdy z Suderlandów ma własną legendę, choć dzielą one wspólną przeszłość. Okazuje się, że sama przeszłość nie wystarczy, a tym, co rzeczywiście napędza liderów obu państw, są ich zmitologizowane wersje przeszłości i chęć naturalizacji ich w świadomości mikronautów. Suderland Schwarzengraua i Suderland Marksa to w pierwszej kolejności dwa odmiennie, sprzeczne systemy wyobrażeń na temat przeszłości kraju, które "chcą siebie przekroczyć i stać się systemem faktów" (Barthes).

Nie wykluczam oczywiście, że któryś z Suderlandów (a może nawet oba) z biegiem czasu przestanie koncentrować się na przeszłości i zacznie żyć "do przodu". Póki co jednak najważniejszą kwestią dla Suderlandczyków pozostaje przeszłość.

To niejedyny przykład państwa, które napędzane jest przede wszystkim swoją legendą. Tylko w ten sposób można wytłumaczyć pojawiające się co jakiś czas próby reanimacji Dreamlandu. Inna mikronacja w podobnej sytuacji demograficznej i aktywnościowej zapewne dawno zakończyłaby działalność. Tymczasem najstarsza polska mikronacja co jakiś czas budzona jest przez ludzi uwiedzionych jej legendą i chcących dopisać jeszcze jeden rozdział do opasłej księgi.

Minione lato przyniosło również powrót Teutonii do aktywności. Państwo to kilka lat temu popadło w marazm, wraz z innymi częściami składowymi Unii Niepodległych Państw. Jednak obecne w mikroświecie od 2004 r. Cesarstwo okazało się być silniejsze od powołanej w 2020 r. organizacji. Teutonia wciąż istnieje dzięki wypracowanemu przez dwie dekady dziedzictwu, podczas gdy historia Unii posłużyć może jedynie jako przestroga dla ambitnych kreatorów ładu międzynarodowego.

Jak stwierdził pewien wannabe Sarmata, mikroświat to tylko słowa i wyobrażenia. Nic więc dziwnego, że legendy mają wielką moc, a do najgorętszych sporów należą te, których stawką jest naturalizacja któregoś z systemów wyobrażeń o przeszłości. Lwią część mieszkańców Pollinu stanowią ludzie obecni tu od kilku, kilkunastu, a czasem wręcz kilkudziesięciu lat. Skutek jest taki, że nasz światopogląd determinowany jest przez historię, która - co dziś nie powinno budzić już wątpliwości - jest nie sekwencją przeszłych wydarzeń, lecz zbiorem wyobrażeń o nich. Mikronauci żywią się legendami, a legendy żywią się mikronautami.

Karl von Schwarzengrau

## Mity polityczne Trzeciej Republiki Sudek oraz Sudeckiej Republiki Narodowo-Demokratycznej



Jak pisał Georges Sorel, nie da się empirycznie zweryfikować tego, czy dany mit polityczny jest prawdziwy lub fałszywy. Rolą mitu politycznego, tak jak w przypadku religii, jest stworzenie przekonania, że przyjmując określony mit polityczny za swój, przyjmuje się stanowisko, iż dążąc do jego urzeczywistnienia już się jest zwyciężkim. Tak jak w przypadku religii, wierzący staje po stronie sił dobra i zwalcza siły zła, a w konsekwencji jest mu przeznaczony pośmiertny zbawienie, tak i w przypadku mitu politycznego, przyjmując dany

mit za swój u danego człowieka powstaje przekonanie, że jest reprezentantem sił dobra i zwalcza siły zła.

Starcie Trzeciej Republiki Suderlandu, powołanej przez WRON, z Suderlandzką Republiką Narodowo-Demokratyczną jest potyczką sięgającą głęboko w meandry suderlandzkiej historii lat 2016-19. Diana Marks i jej otoczenie w manifeście stwierdzają:

Ja, Diana Marks, córka Fryderyka Marksa, w towarzystwie Jeaherysa von Razorin, głowy jednego z trzech głównych rodów naszego kraju, postanowiliśmy teńać nowe życie w to, co zdawało się być już martwe. Nad Suderlandem ponownie załopocze czerwono-biało-żółta flaga, a gryf znów stanie się symbolem naszej niezłomności. Kończymy erę chaosu i anarchii, w której bandyci, degeneraci i wyrzulkowie zapomnieli o swojej ojczyźnie. Suderland odrodzi się jako kraj nadziei, zjednoczony w dążeniu do lepszego jutra.

Kim są ci rzeczeni bandyci, degeneraci oraz wyrzulkowie? Przyglądając się uprawianej polityce historycznej prowadzonej przez rząd WRON nietrudno odnieść wrażenie, że te słowa nie tyczą się wyłącznie watażków grasujących na obszarze Suderlandu, ale także dwóch zwaśnionych bloków z okresu roku 2019, kiedy to środowisko Fryderyka Marksa było w zasadzie martwe – a więc BBWP Stanisława Dmowskiego po jednej stronie oraz Suderlandzkiej Partii Ojczyźnianej i Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego z drugiej strony.

Diana Marks stosuje diadę mitów politycznych katechon-antychryst. Katechon to ten co broni, powstrzymuje przed upadkiem i nie ulega wątpliwości, że w ten sposób postrzega Fryderyka Marksa, a także siebie. Zbiorowisko antychrystów jest natomiast bardzo szerokie – jest to Stanisław Dmowski, Karl von Schwarzengrau oraz Norbert Byfyj jako trzy główne figury, pozostali ich współpracownicy są po prostu źli, głównie przez to, że słuchali wyżej wymienionych.

Każdy z tych trzech polityków w świadomości WRON i Diany Marks czymś się różni – Stanisław Dmowski to w świadomości polityków Trzeciej Republiki pełni rolę człowieka, który prowadził różne zakulisowe brudne gry, świadomie dążąc do upadku. Warto podkreślić, że ten mit polityczny (Dmowskiego-antychrysta) wynika także z not Fryderyka Marksa z roku 2019. Mit Dmowskiego-zdrajcy stosowali także rewolucjoniści roku 2019, ale porzucili go niespełna rok później przy narodowym pojednaniu środowisk, gdy powstawała Druga Republika. Środowisko Fryderyka/Diany Marks jest więc o wiele bardziej dogmatyczne i bliskie gnostyckiemu postrzeganiu roli Stanisława Dmowskiego. Środowisko Marksów ochoczo pisało i pisze nadal o wyłącznie szkodliwej działalności Dmowskiego i dużo miejsca poświęca dwukrotnemu prezydentowi Suderlandu (zarówno za Pierwszej i Drugiej Republiki).

W przypadku Norberta Byfyja sytuacja jest odwrotna – ten „antychryst” w światopoglądzie WRONu jest przemilczany. Człowiek o największej ilości postów i bez wątpienia najlepszej jakościowo pracy na rzecz Suderlandu (listę zasług z zakresu rozwoju kultury i gospodarki można by sporządzić i byłaby ogromna), jest całkowicie przemilczany i pojawia się bezosobowo jako człowiek, który nie miał pomysłu na rozwój. Karl von Schwarzengrau z kolei jest zapamiętany jako ktoś pomiędzy Dmowskim a Byfyjem – jako krwiożerczy tyran, ale piszą o nim mało. Człowiek, który był określany jako *suderlandzki Napoleon* lub *suderlandzki malarz* jest zapamiętany wyłącznie z uśmiercenia republiki i zarządzania wojskiem, a w tym przypadku jako ktoś, kto bawił się życiem ludzkim oraz poświęcał ludzi celem prywatnych interesów. Zasługi są przemilczane i komentowane w takim samym stylu jak zasługi Norberta Byfyja.

Co łączy „antychrystów” w światopoglądzie WRONu? Zniszczyli oni Pierwszą Republikę Suderlandu, która jest prezentowana jako raj utracony.

Mity polityczne Suderlandzkiej Republiki Narodowo-Demokratycznej także zawierają diadę katechon-antychryst. Występuje także raj utracony – Państwo Suderlandzkie. Świadomość Norberta Byfyja wyrażona w białym wierszu „cień” odnosi się do jego historycznej roli jaką odegrał w Suderlandzie, bez względu jaką formę przyjmował. Norbert Byfyj to bez wątpienia „architekt mikroświata” z suderlandzkim rodowodem – senator wielu kadencji, gubernator hrabstw i okręgów kolonialnych, kierownik resortów, ale przede wszystkim wielki twórca suderlandzkiej kultury – sportu, nauki, publicystyki, a także mediów w formie wideo. Nietrudno odnieść wrażenie, że Byfyja do aktywności skłoniło dążenie do ewaporacji jego aktywności z historii Suderlandu - *Istota będąca postrzegana niewinnie/Istota, która kształtowała więcej niż się wydaje/Obywatel cieniem będący, w nim zaszyty/Obywatel sterujący światem bardziej niż myślimy* – te cztery wersy z wierszu pt. Cień zawierają w sobie najwięcej z tego kim był i kim dalej może być Norbert Byfyj. Norbert Byfyj przez wiele miesięcy był jednym z najaktywniejszych Suderlandczyków i pokazywał, że to, co się robi, może być liczne, a przy tym zachować dobrą jakość. To polityk, który po usunięciu gospodarczych patologii w państwie wziął na siebie (będąc kierownikiem resortu) prowadzenie przedsiębiorstwa odpowiedzialnego za budownictwo i państwo zyskało wreszcie sprawnie i normalnie funkcjonujący sektor budowniczy. Byfyj to także Naczelnik Państwa po rewolucji, Wiceelektor Państwa Suderlandzkiego, lider SDN – najlepszego jakościowo stronnictwa politycznego w historii kraju. Państwo Suderlandzkie to etap, w którym kariera polityczna Byfyja sięgnęła szczytu, a przy tym nie był niczyją marionetką. Wręcz przeciwnie – w tym

okresie był najpotężniejszym i najbardziej wpływowym politykiem kraju i mógł kreować rzeczywistość. Co też uczynił opowiadając się za rewolucją i nowym ustrojem.

Karl von Schwarzengrau z wysokim entuzjazmem odnosi się do rewolucji roku 2019. Chociaż ona była wówczas wymierzona w Stanisława Dmowskiego i jego środowisko polityczne, to rewolucja posiada wymiar metapolityczny, nieodnoszący się wyłącznie do osoby byłego Prezydenta Pierwszej oraz Drugiej Republiki Suderlandu. Karl von Schwarzengrau wraz z Norbertem Byfyjem dążył do tego by suderlandzka aktywność nie była rekordowa ilościowo, ale jakościowo, co też podkreślił von Schwarzengrau w przemówieniu deklarującym założenie JONS:

My, bojownicy lat 2017-2020, gdy sami stanęliśmy na barykadach broniąc się przed biurokracją, kolesiostwem, Rotrią i Dreamlandem, musimy jeszcze raz stanąć na barykadach i bronić się przed złymi duchami, które wypełzły z otchłani i opanowały naszą świętą ziemię, deprawując ją. Znowu jest sztuczne nabijanie postów, tworzenie masy stanowisk celem wyciągania dobrze nam znanych trupów z szafy. Patologie czasów minionych wracają.

Zbliżone słowa padły także w przemowie z okresu powrotu Suderlandzkiego Błękitnego Korpusu na Wyspy:

Napluciem na suderlandzki pomnik jest próba odbudowy tego państwa przez osoby, które nie zwalczały patologii w państwie z lat 2016-17, lecz się do niej przyczyniały, przymykały na nią oko. Kto pozwalał na liczenie na forum? kto pisał ustawy o nobilitacjach, z których śmiano się w najbardziej odległych krajach Pollinu? Kto sprawił, że na nas spoglądano jak na przerośnięte yoyo?

Państwo Suderlandzkie w przekonaniu Karla von Schwarzengrau było państwem, w którym zwalczono ostatecznie postawy uznane za niewłaściwe i niepożądane zarówno przez środowisko Karla von Schwarzengraua oraz Norberta Byfyja. Chociaż odsunięcie i wyeliminowanie Stanisława Dmowskiego w tamtym czasie było priorytetem, z perspektywy czasu było tylko jednym z celów na drodze do profesjonalizacji Suderlandu i uczynienia go trzecim biegunem czy też – jak to pisał Andrzej Swarzewski (Andżej-Chan) – państwem Globalnej Nordaty, do której zaliczył Suderland bialeński polityk.

Na nie aż tak istotną rolę odsunięcia Dmowskiego zwrócił uwagę von Schwarzengrau w tym samym przemówieniu:

Po drugiej stronie konfliktu mamy świętą suderlandzką krew, która przybyła w drugiej połowie roku 2017 i później. Kto odsiewał trolli? Kto sprawił, że Suderland przestał być przedmiotem obelg oraz wszelkich kpin? To była ciężka robota nas - Dmowskiego, moja, a także naszych kolegów, którzy wydatnie wspierali nasze wysiłki. To, że się pokłóciliśmy w pewnym etapie - niczego w tej historii nie zmienia.

Środowisko WRON z Dianą Marks na czele z kolei uchodzi za ucieleśnienie wszystkiego co złe w przekonaniu Karła von Schwarzengrau. To zostało wyrażone w słowach:

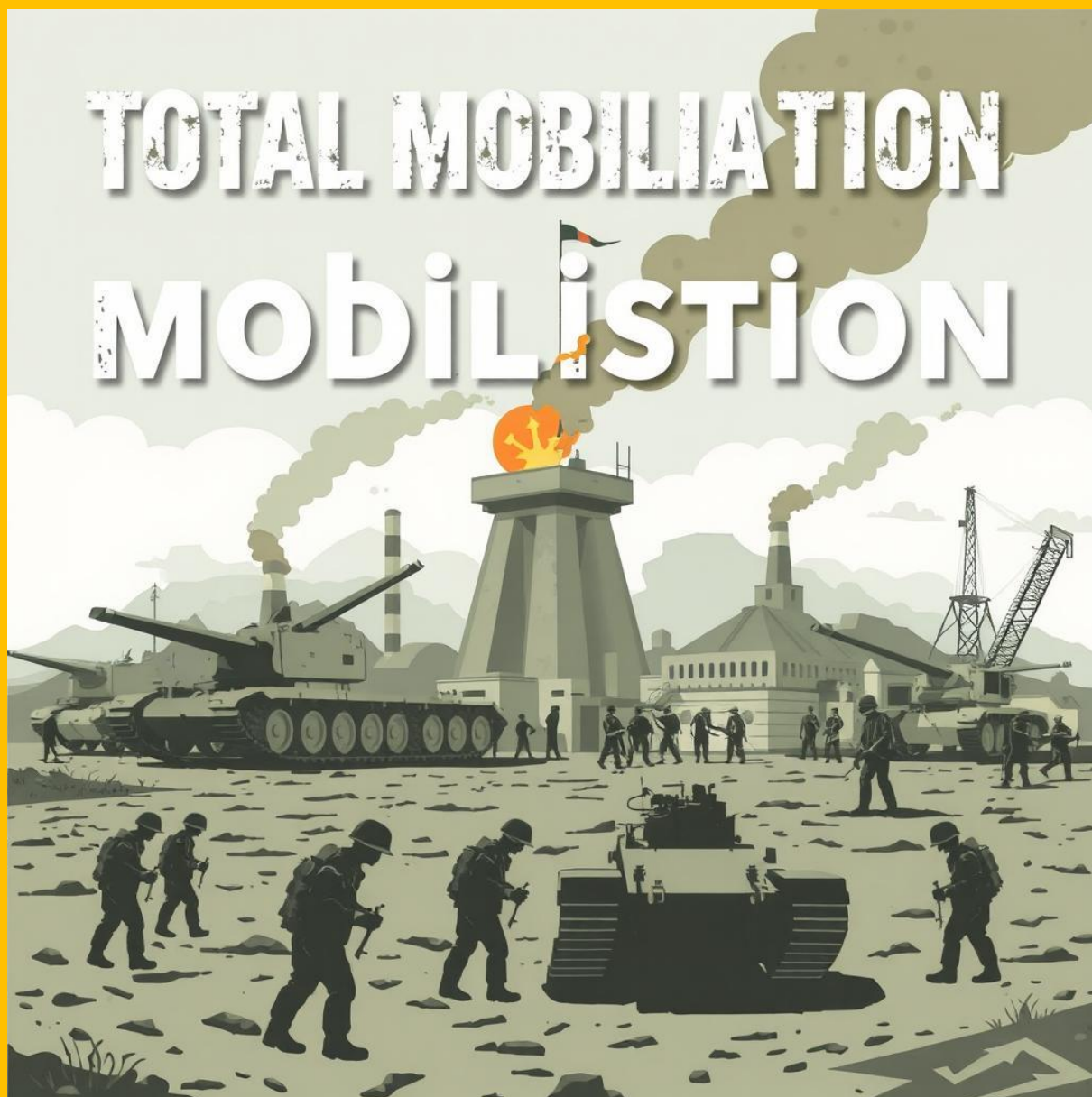
Suderland, którego nazwę przywołuję z całym oddaniem swej duszy, cierpiał przez wiele lat. W latach 2021 i 2022, gdy podejmowaliśmy decyzje dotyczące kwestii "co dalej" przy wszelkich próbach odbudowy mówiliśmy, że jak mamy działać dalej w mikronacjach to stawiając Suderlandowi pomnik i idąc dalej by nie rozmieniać go na drobne. Znaleźli się jednak ludzie złej woli, którzy świadomie lub nieświadomie, przystąpili do odtworzenia Suderlandu, czyniąc z niego rozwijające i zwijające się yoyo. Kończy się to tym, że do władzy rościł sobie prawo człowiek posiadający fetysz WRONy i niepotrafiący nawet pisać przy zachowaniu podstawowych zasad języka, a na kanałach komunikacyjnych rozdający "kary milczenia", czymkolwiek by one nie były. Czymże to jest jak nie próbą zakpienia sobie z wieloletniego suderlandzkiego dziedzictwa?

Starcie obu stronnictw ma wymiar mityczny. Polityka w Suderlandzie zawsze była brutalna i agresywna. Każde starcie – od zamachu stanu przeciwko monarchistom z jesieni 2016, przez usunięcie Kusarigamy Zjawy, następnie aferę teczkową, odejście Marksa, po rewolucję roku 2019, posiadało taki wymiar. Suderlandzka krew posiadała od początku wysoki pierwiastek pasjonarności. Aleksander Dugin w Czwartej Teorii Politycznej pisał, że pomiędzy trzema wielkimi teoriami – liberalizmem, marksizmem oraz faszyzmem miało miejsce starcie nie po przeżycie, ale o śmierć innej teorii. W Suderlandzie taka historia miała miejsce od zarania dziejów – stronnictwa nie walczyły o przeżycie, ale o śmierć i taka sytuacja zachodzi także w tym momencie. Jest to wznowienie zamrożonego starcia z roku 2018 i jego krótkiej dogrywki z sierpnia 2019. Chociaż stronnictwo Marksa było gotowe walczyć o śmierć anty-Marksowego środowiska różnymi środkami, w tym tymi radykalnymi (plany secesji Koburgii), to starcie uległo zamrożeniu po sabotażu resortu spraw wewnętrznych i policji, a rok później – po interpretacji prawa konstytucyjnego dobijającego Republikę. Teraz bez wątplenia dojdzie do starcia pomiędzy dwoma suderlandzkimi mitami – i tym razem to będzie starcie o śmierć jednej z wizji.



Karl von Schwarzengrau

**Czy Alternatywa dla Suderlandu stała się partią popierającą biurokrację? Totalna mobilizacja suderlandzkiej myśli autorytarnej a Marksowska biurokracja czasów Republiki**



Totalna mobilizacja Ernsta Jüngerera bywa mylnie utożsamiana z totalitaryzmem, przez co niektórzy postrzegają ją jako opis teoretycznego mechanizmu państwa totalitarnego. Wczytanie się jednak w esej *Die totale Mobilmachung* ilustruje, że wspomniany myśliciel wcale nie miał na myśli funkcjonowania państwa totalitarnego, gdyż z pochwałą odnosi się do zdolności mobilizacyjnych Stanów Zjednoczonych przedstawiając je jako państwo

o zdolnościach do przeprowadzenia takiej mobilizacji. Uzupełniając lekturę o dzieło Robotnik: panowanie i forma bytu można zauważyć, że Jünger odnosił się z pochwałą do wizji państwa totalnego, którego struktura nie byłaby równorzędna strukturze państwa totalitarnego.

Po tym krótkim wstępie pochylę się nad adaptacją terminu totalnej mobilizacji na warunki mikronacyjne, pozostawiając w sobie rdzeń Jüngerowskiego rozumienia pojęcia. Autor opowiadał się za zhierarchizowaną strukturą organizmu państwowego na wzór armijny, w którym każdy przedstawiciel danego narodu jest traktowany jako żołnierz (jednocześnie nim nie będąc, tu porównanie bezrobotnych do armii rezerwistów, których potencjał można przenieść w dowolne miejsce, gdzie jest aktualnie zapotrzebowanie). Co więcej, totalna mobilizacja ma charakter trwały, w przeciwieństwie do zrywów świata mieszczańskiego, które są efemeryczne. W warunkach mikronacyjnych, efemerycznymi zrywami było suderlandzkie zjawisko „wyciąganych trupów z szafy” na czas wyborów, by oddawali głosy. Kolejnym krytykowanym zjawiskiem będzie nieudolna biurokratyczna struktura państwa polegająca na tworzeniu kilkunastu stanowisk, w większości bezużytecznych z szeregiem obwarowań uniemożliwiających pełnienie innych funkcji. Takie coś tworzy iluzję państwa licznego i aktywnego, lecz realnie jest państwem przypominającym wypudrowanego i pomalowanego trupa – co z tego, że na zewnątrz jest ładny, skoro od wewnątrz rozpoczął się proces rozkładu?

Takim też trupem był organizm Pierwszej Republiki Suderlandu zbudowany na wzór Marksowski. Alternatywa dla Suderlandu w programie propagowała zwalczanie biurokracji oraz zmianę konstytucji – to zasadało się na potrzebie zmiany ustawy zasadniczej zmniejszającej liczbę stanowisk, a także zakończeniu procesu wyciągania trupów z szafy – chociażby poprzez zmianę zasad utraty obywatelstwa. Diana Marks stawia tezę, że AdS stała się partią systemu, z którym miała walczyć. Jakie są fakty?

Karl von Schwarzengrau w kadencji, w której AdS uzyskała bezwzględną większość w Senacie złożył projekt nowelizacji ustawy zasadniczej. Zwolennicy panującej ustawy określili ten akt mianem niewłaściwego i zaapelowali o potrzebę dokładniejszej nowelizacji. Taka nowelizacja nie nastąpiła, co więcej, nikt poza politykiem AdS przez kilka miesięcy nie poruszył następnie tej kwestii (dopiero Ryszard Maj rozpoczął pracę nad nowelizacją w drugim kwartale 2019 roku, lecz ich nie ukończył). Alternatywa dla Suderlandu była partią opowiadającą się za zjawiskiem totalnej mobilizacji, a więc – ukierunkowaniem zasobów ludzkich w miejsca konieczne oraz właściwe (wedle kompetencji poszczególnych jednostek). AdS dążyła do zmniejszenia biurokratycznych procedur polegających na tym, że każde działanie wymagało czyjejs zgody lub rozporządzenia wydanego przez właściwy organ. Zarzut wobec AdS może być taki, że wydatnie przyczyniła się do zmniejszenia liczby obywateli swoją

agresywną retoryką, lecz w dłuższej mierze to okazało się dla państwa konieczne, jeśli państwo miało wejść na wyższy poziom merytoryczności oraz zaawansowania. Standardy Marksowskiej Republiki były archaiczne (yoyonacyjne) wraz z całym zestawem zjawisk – od sztucznej produkcji postów (liczenie postów, masa encyklopedii, pozbawione sensu regularne głosowania nad najmniejszymi błahostkami, legislacyjna biegunka), a program Alternatywy dla Suderlandu dążył do zmniejszenia liczby procedur, pozwalając ludziom działać wedle pomysłu, lecz w granicach norm ustrojowych oraz niepisanych zasad funkcjonowania mikroświata (by nie stać się drugą Santerą). Blokada nowelizacji konstytucji przyczyniła się do gorszej wydajności Republiki w drugiej połowie 2018 roku, co trwało do wiosny 2019 roku.

Dopiero zamach stanu z września 2019 roku wyzwolił energię totalnej mobilizacji. Wówczas w kraju nie został ani jeden słup i każdy obywatel robił to na czym się znał i to, co robić powinien. Złośliwi powiedzą, że rewolucja się nie udała – porewolucyjny Suderland istniał 9 miesięcy i nawet w momencie upadku trzymał się dość prężnie. Wpływ na decyzję o zakończeniu działalności Państwa Suderlandzkiego miały wpływ w dużej mierze czynniki leżące poza sferą mikroświata.

Karl von Schwarzengrau

## Norbert Byfj a Schmittańskie pojęcie polityczności



Schmittańskie pojęcie polityczności zasada się na istnieniu państwa – jak stwierdził myśliciel, istnienie państwa warunkuje istnienie pojęcia polityczności. W pojęciu polityczności istotne jest to, co jest polityczne, a co polityczne nie jest, a także to, kto decyduje o tym, co jest polityczne. Dla zjawiska polityczności obligatoryjne jest podział my-oni, ale – w rozumieniu Carla Schmitta – nie powinien ten podział występować wewnątrz państwa, gdyż rozbija jedność i osłabia państwo. Wszyscy „oni” powinni być zewnątrz.

Dlaczego pojęcie polityczności a Norbert Byfj? Norbert Byfj okresu rewolucji roku 2019 to klasyczny przykład suwerena, który zdecydował się zdławić podziały wewnętrzne.

Jego wielki wpływ na kreowanie dyskursu politycznego, zwłaszcza od powstania Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, ukazuje także w jaki sposób decydował o tym, co było w danym momencie sprawą polityczną. Najważniejsze dla Schmittańskiego pojęcia polityczności – tak jak apelował o to wskazany myśliciel, tak i Byfyj nie rozciągał sfery polityczności na każdy akt działalności. Jest to działanie niewyobrażalne dla środowiska Marksowskiego (WRON), które do 2018 roku, a także teraz, sprawą polityczną czyni każdy akt funkcjonowania państwa, a w nim społeczeństwa.

Norbert Byfyj chociaż nigdy nie był zadeklarowanym zwolennikiem autokratycznej formy rządów to i tak się na nią ostatecznie zdecydował, zostając najpierw Naczelnikiem Państwa, a następnie Wiceelektorem. W okresie od 7 września 2019 do uchwalenia prawa konstytucyjnego, pełnił rolę Schmittańskiego dyktatora suwerennego – czyli suwerena, który nie pełni funkcji wyłącznie po to by zaprowadzić porządek w czasie kryzysu (jak dyktator w antycznym Rzymie), ale także po to by wykreować nowy porządek. Norbert Byfyj to zasłużony dla Suderlandu inżynier państwa, który zrobił więcej niż ktokolwiek i żadna żmija sprawująca funkcje nie odbierze mu tych zasług. To, że miał zawsze skłonność oraz umiejętności do tworzenia kultury i wyważonej, zdecydowanej działalności politycznej sprawiło, że okres gdy był Naczelnikiem Państwa to przykład nieliberalnej, sprawnie działającej autorytarnej technokracji.

Norbert Byfyj był technokratą w Republice, pozostał nim w Państwie Suderlandzkim, jednocześnie biorąc na siebie odpowiedzialność za kształt państwa. W tym okresie miał nawet Karla von Schwarzengrau w garści, który osłabionymi wewnętrznymi sporami w partiach został głównie z poparciem właśnie SDN niż własnych partii, które uległy skurczeniu. Umiejętności oraz wysokie zdolności polityczne Norberta Byfyja uczyniły go właściwym dla warunków mikronacyjnych reprezentantem Schmittańskiego pojęcia polityczności.